

List Debory Vogel do Brunona Schulza z 21 maja 1938 roku

21 V 1938

Bruno,

Scenerią tego listu jest... Skole¹. Droga ze Skolego do Chorostowa², dokąd po wynajęciu mieszkania na lato w Skolem miałam zamiar pójść, zrezygnowałam jednak w środku ruchu. Jestem dziwnie zdeprymowana i rozwichrzona tym dniem dzisiejszym: nie wiem, jak potrafię spędzić tu dwa miesiące – jak wypadaloby z naszego planu. Nie wiem nawet, czy będę mogła pracować – w myśl pierwotnych założeń. A co gorsza – nie wiem, czy będę mogła dysponować jeszcze pieniędzmi na jakiś inny, prywatny i potrzebny wyjazd.

Wydaje mi się, jak gdyby wszystko we mnie zamarło dla gór – mimo że nadal „są z daleka jak sliwy niebieskie, na talerzu samotności”. Zdaje się, jak gdyby z wydzwiękiem ostatnim i śmiertelnym tamtej metafory skończył się także rozdział poezji ciszy, pustej ciszy, pustki, dla której dawniej tyle miałam nazw. Czy wolno to wypowiedzieć: próżnia przyrody? A jednak taką jest ona dla mnie dziś, tu, w swej wrogiej formacji, bez człowieka, podczas gdy wciśnięta w pejzaż miasta jest oszałamiająca woniami, zielenią, blaskiem zieleni, kładącym się po płowych asfaltach.

Potrzebna nam jest wielość. Urbanizm nie jest frazesem. Powinniśmy rekreować się obcymi miastami. O ile będziesz w Paryżu – wracam do praktycznej strony sprawy – a ja zdołam zebrać trochę pieniędzy – przyjadę na 2 ostatnie tygodnie sierpnia. Teraz nie mogłabym ze względu na komplikacje następujące: przed tygodniem Asio³ złamał kostkę w nodze i ma nóżkę w gipsie. Jeszcze 2 tygodnie ma być w gipsie, potem potrzebna jest specjalna pielęgnacja; na domiar wszystkiego nie mogę zupełnie wyręczyć się Mamą, która w ostatnim czasie zapada na zdrowiu, od czasu zaś tej historii z Asiem (można tu mówić prawie o szczęściu uniknięcia katastrofy) leży w łóżku i nie może niczym się zająć.

Formalności dotyczące wyjazdu: ja jechałam z wycieczką zeszłego roku, ale za paszportem indywidualnym (w cenie 80 zł), tak że mogłam wrócić osobno. Słyszałam, że tego roku mają być specjalnie dogodne warunki wyjazdu do Francji (wynik umowy turystycznej Polska–Francja): paszport w cenie 40 zł ma mieć ważność na całe 2 miesiące, a podróże w obrębie Francji bardzo tanie. Poinformuj się dokładnie w „Orbisie”. Do paszportu potrzebny jest dowód osobisty, obywatelstwa i dowód zarobkowania w Polsce (*À propos*: przypadkowo wyczytaliśmy o Twoim odznaczeniu na polu nauczania...)

A teraz wróć jeszcze do listu Twego: oczywista, że abstrakcyjna wiedza o dialektyce⁴ rzeczywistości musi być poparta realizacją, bez której jest jałowa. Ale jednak pomaga w ostatecznej rozpaczy i beznadziejności. Więcej niż ktokolwiek z ludzi pomoc może. I może więcej niż ta druga, proponowana przez Ciebie możliwość: przedłużanie siebie i swoich niezrealizowanych możliwości w potomstwie. Mam poważne wątpliwości co do tego kontynuatorstwa, zresztą i Ty wątpliwości podkreślasz: własne dzieci rzadko nawiązują do nas, zwykle idą do innych po początki, jak gdyby instynktownie broniły się przed degeneracją wynikłą ze zbyt bliskiego „małżeństwa”, ze zbyt wielkiej bliskości ciała psychicznego, prowadzącej do rozkładu i dekadencji. Wolą się regenerować obcym, surowym dla nich elementem myśli i sposobów bycia psychicznego. A gdyby nawet tak nie było – czy kontynuatorzy mogą pocieszyć nas, jak długo czujemy własną niewyzyskaność, jak długo chcemy w ogóle czuć, że żyjemy. Wątpię.

I mam wrażenie, że nie tę rolę spełniają w naszym życiu dzieci. Jeżeli chcemy zasadę tęsknoty za potomstwem zgeneralizować – to chyba tylko jakąś uczuciową transpozycją stoickiej zasady: życia zgodnie z naturą?

A co do Lawrence’a⁵ – nie wiem, zgodnie z teorią – co jest w mojej podświadomości w tym wypadku. W świadomej świadomości jest nieodparte przeżycie nieproduktywności takiego podejścia do problemu seksualnego, nieistotności i próżni w nim tkwiącej i wielkiej pomyłki, wedle której pewne formy perwersji (przerost pewnych funkcji uważam również za perwersję) podniesione zostały do godności nowej, prymitywnej, pięknej miłości. Nie, to nie jest miłość na Tahiti ani nawet ta, której zaznaczenie jako ideału i odwrotu od francuskiej miłości znajduję w trzecim tomie *Thibaultów (Piękne czasy)*⁶!

To pomyłka. I tylko połączenie pomyłki z sensacyjnością brutalnej odwagi i przezwyciężenie wstydlivosti tych spraw potrafiło wstawić tę książkę⁷ w obręb książek ważnych. Ale sensacja nie jest jednoznaczna z odkryciem, od którego wymaga się czegoś więcej, a mianowicie planu i kolorowości, pełni życia.

Może będę mogła wpaść do was na dzień jeden, ale nie jestem pewna. Jeszcze napiszę. Podziękuj Witowi⁸ za ostatnią kartkę i powiedz, że skomunikuję się tymi dniami ze Strengiem⁹ i dowiem o losie jego wieczoru.

Chmurzy się. Jest bardzo smutno. Wracam do Skolego, gdzie na dworcu poczekam do odjazdu pociągu.

Serdeczny uścisk dłoni

Dozia

1 Skole – miejscowość letniskowa w powiecie stryjskim.

2 Poprawnie: Korostów.

3 Asio (Aszer Józef) – synek Debory.

- 4 dialektyka (gr.) – tu: teoria bytu ukazująca rozwój rzeczywistości jako proces ścierania się i jednoczenia przeciwieństw (przypis J.J.).
- 5 David Herbert Lawrence (1885–1930) – angielski powieściopisarz, poeta, eseista i krytyk; autor między innymi studium *Psychoanalysis and the Unconscious* (1921) oraz powieści *Kochanek lady Chatterley* (1928).
- 6 *Piękne czasy* (wydanie polskie 1938) – trzecia część cyklu powieściowego Rogera Martina du Garda *Rodzina Thibault* (przypis S.D.).
- 7 Mowa zapewne o powieści Lawrence'a *Kochanek lady Chatterley*.
- 8 Juliusz Wit, właściwie Witkower, (1902–1942) – poeta związany z awangardą krakowską, zamordowany przez hitlerowców we Lwowie. Schulz jest autorem recenzji zbioru wierszy Wita Lampy (Nowy poeta, „Sygnały” 1936, nr 23).
- 9 Henryk Streng (1903–1960) – malarz, członek-współinicjator lwowskiej grupy malarzy Artes. Studiował we Lwowie i w Paryżu u Fernanda Légera. Ilustrował między innymi książkę Debory Vogel *Akacje kwitną*; był świadkiem mordu dokonanego w getcie lwowskim na autorce i jej rodzinie. Po wojnie, pod zmienionym nazwiskiem: Marek Włodarski, został profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Tekst listu oraz przypisy według wydania: Bruno Schulz, *Dzieła zebrane*, tom 5: *Księga listów*, zebrał i przygotował do druku Jerzy Ficowski, uzupełnił Stanisław Danecki, Gdańsk 2016. Przypisy oznaczone inicjałami S.D. opracował Stanisław Danecki, J.J. – Jerzy Jarzębski.